

Marceli Kosman (Poznań)

Ile lat liczy *Alma Mater Posnaniensis*?

Na początku maja 2004 r. Uniwersytet w Poznaniu, od niespełna półwiecza noszący imię Adama Mickiewicza, a powstały w 1919 r., obchodził swoje osiemdziesięciopięćciolecie. Osobno rocznicę tę świętował Wydział Prawa i Administracji, który od chwili swego powstania zmienił nieco nazwę, zawsze jednak obejmował szeroko pojęte dyscypliny z zakresu prawno-ekonomicznego oraz administracyjnego. Uczelnia została utworzona natychmiast po odzyskaniu niepodległości, spełniając tym samym marzenia pokoleń Wielkopolan, zarówno z czasów przedrozbiorowych, jak i narodowej niewoli¹. Nawiązywała ona do tradycji Wieku Złotego, zwłaszcza do inicjatywy biskupa Jana Lubrańskiego, który w 1518 r. założył szkołę kościelną o charakterze humanistycznym; przeżywała wzloty i upadki, przez cztery dziesięciolecia była zamknięta, ostatecznie jednak przetrwała do czasu reform oświeceniowych. Po likwidacji miała stanowić podstawę dla Akademii Wielkopolskiej, która jednak nie wyszła poza sferę projektów. W tradycji przetrwała pod szczytną nazwą Akademii i symbolizowała uniwersyteckie ambicje Poznania, którym skutecznie stawiała tamę najpierw Akademia Krakowska a następnie władze pruskie. W gmachu obecnego Collegium Minus (siedziba władz rektorskich) przypomina je sala będąca najczęściej świadkiem uroczystych posiedzeń, zwana Małą Aulą albo Salą Lubrańskiego, z obrazem Jana Matejki upamiętniającym w artystycznej wizji moment założenia szesnastowiecznej uczelni². Został on zamówiony u krakowskiego mistrza przez kanonika Antoniego Kanteckiego (1847–1893), działacza politycznego z Wielkiego Księstwa Poznańskiego, latem

¹ Z. Grot, *Czterysta lat walki o uniwersytet w Poznaniu w: Dzieje Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza 1919–1969*, praca zbior., Poznań 1972, s. 9–58, omawia charakteryzując czasy przedrozbiorowe 1) Lubranscianum, 2) Kolegium Jezuickie, 3) starania o Akademię Wielkopolską w drugiej połowie XVIII w. Pisze m.in. "Chociaż Lubranscianum uczelnia na stopniu uniwersyteckim nie było, umożliwiała jednak młodzieży miejscowej zdobywanie wyższego wykształcenia ogólnego bez konieczności wyjazdów na studia do Krakowa czy za granicę" (s. 16). O tradycjach uniwersyteckich Poznania przed 1918 r. szerzej piszą autorzy przygotowanego trzydzieści lat później pod redakcją P. Hausera, T. Jasińskiego i J. Topolskiego okolicznościowego zbioru rozpraw: *Alma Mater Posnaniensis. W 80. rocznicę utworzenia Uniwersytetu w Poznaniu*, Poznań 1999; J. Topolski, *Z tradycji uniwersyteckich Poznania: Akademia Lubrańskiego*, s. 31–43; Z. Boras, *Jezuici w Poznaniu i starania o przekształcenie ich kolegium w uniwersytet*, s. 45–76; M. Drozdowski, *Tradycje akademickie Poznania w XVIII wieku*, s. 77–84.

² Zob. W. Pniewski, *Akademia Lubrańskiego*, Poznań 1919; K. Mazurkiewicz, *Początki Akademii Lubrańskiego w Poznaniu (1519–1535)*, Poznań 1921; M. Banaszak, *Geneza seminariów duchownych w Polsce*, "Collectanea Theologica", 37, 1967, s. 123–136.

1886 r. w imieniu wychowanków seminarium duchownego w stolicy Wielkopolski jako dar dla ówczesnego rektora, księdza Edwarda Likowskiego, przyszłego arcybiskupa i prezesa miejscowego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Artysta otrzymał za swą pracę 5 tysięcy marek w dwóch ratach, do pracy nad obrazem *Biskup Lubrański zakładający seminarium w Poznaniu* przystąpił dnia 3 października, ukończył ją zaś w listopadzie — co skrupulatnie odnotował jego sekretarz Marian Gorzkowski, któremu podarował “pierwszy pomysł jako szkic olejny w małych rozmiarach”³.

Natomiast po kolegium jezuickim, którego siedziba została wzniesiona w roku śmierci ostatniego Jagiellona (mało kto dziś kojarzy je z obecnym urzędem miejskim), nie pozostał podobnej rangi ślad w malarskiej wizji, choć odegrało ono doniosłą rolę w kształceniu młodzieży szlacheckiej od schyłku XVI do likwidacji zakonu w trzeciej ćwierci XVIII w. Zapewne dosyć krytyczny stosunek potomnych do Societatis Jesu i traktowanie tego zgromadzenia jako cudzoziemskie i obce duchowi dawnej Polski sprawiły, że specjalnie nie nawiązywano do jego tradycji, podczas gdy szkoła założona przez biskupa była traktowana jako instytucja swojska i przedmiot dumy Wielkopolan. Do niej więc nawiązywali u progu odzyskanej niepodległości, kiedy tworzyli Wszechnicę Piastowska⁴.

Stosowne miejsce kolegium jezuickiemu poświęcił w swym ogromnym rozmiarach a materiałowym charakterem dzieło ks. Stanisław Załęski, kronikarz swego zgromadzenia⁵. Oczywiście szczegółowo omówił spór jezuitów z uczelnią krakowską o podniesienie do rangi akademickiej kolegium w Poznaniu, na wzór Wilna, w której to kwestii zapadła stosowna uchwała na kongregacji prowincjonalnej w początkach sierpnia 1611 r. W oparciu o uchwałę sejmiku województw wielkopolskich w Środzie⁶ sprawa została wniesiona na sejm owego roku i zyskała aprobatę Zygmunta III, który dnia 28 października podpisał stosowny dokument, opatrzony — po pewnym oporze — pieczęcią przez kanclerza Wawrzyńca Goślickiego w styczniu roku następnego. Wtedy jednak nastąpiła skuteczna kontrakcja ze strony Akademii Krakowskiej, towarzyszyła zaś jej na szeroką skalę ostra akcja propagandowa⁷. Uczelnia strzegła swego uprzywilejowanego miejsca na terenie Korony, sprawa więc przedstawiała się inaczej niż w Wielkim Księstwie Litewskim, gdzie z kolei opór — tym razem bezskuteczny —

³ Jan Matejko, wstęp napisał J. Starzyński, Warszawa 1962, rycina 137 (reprodukcja czarno-biała); M. Gorzkowski, *Jan Matejko. Epoka od r. 1861 do końca życia artysty z dziennika prowadzonego w ciągu lat siedemnastu*, oprac. K. Nowacki i I. Trybowski, Kraków 1993, s. 313–315.

⁴ Pierwotna nazwa utworzonego w 1919 r. uniwersytetu. Zob. wyżej, przypis 2 (prace Pniewskiego i Mazurkiewicza).

⁵ S. Załęski, *Jezuici w Polsce*, t. I–VI, Kraków 1900–1906.

⁶ W *Aktach sejmikowych województw poznańskiego i kaliskiego* (wyd. W. Dworzaczek, t. I, cz. 1 (1572–1616), Poznań 1957) brak wzmianki na ten temat. Oczywiście ze względu to, że poprzestano na projekcie utworzenia uczelni wyższej w Poznaniu, milczą również o tej sprawie *Volamina legum* (t. III, Petersburg 1859, zob. s. 5nn.). Na temat uchwał sejmowych zob. J. Byliński, *Sejm z roku 1611*, Wrocław 1970, oraz *Dwa sejmy z roku 1613*, Wrocław 1984.

⁷ Zob. Id., *Jezuici w Polsce w skróceniu 5 tomów w jednym, z dwoma mapami*. Kraków 1908, s. 55–58. Autor wyraźnie pisze tam o “przegranym sporze o akademię poznańską” (s. 57). Nie udało się też zakonowi podnieść do rangi akademickiej kolegium we Lwowie za czasów Jana Kazimierza (*ibid.*, s. 109n.) ani ponownie w Poznaniu za Jana III w 1678 r. (*ibid.*, s. 111).

przeciw awansowaniu w 1579 r. kolegium wileńskiego do rangi Akademii stawiać usiłowali różnowiercy⁸.

Są to sprawy dostatecznie wyjaśnione w historiografii. Tymczasem w 1997 r. wśród nieprofesjonalistów nadzieje na dodanie "wieku" poznańskiemu uniwersytetowi, który zbliżał się do swej osiemdziesiątki, wzbudziły spopularyzowane szeroko rewelacje, o których organ tej uczelni wkrótce napisał: "Z inspiracji rektora Stefana Jurgi prof. Zygmunt Boras, znawca historii nowożytnej do XVIII wieku i metodologii historii, opracował w ostatnich miesiącach szkic dziejów akademickiego Poznania w innej, niż to się przyjęło, perspektywie. Weryfikując lansowane w XX wieku spojrzenie na tę kwestię, zwłaszcza w kontekście dziejów Uniwersytetu w Poznaniu, profesor Boras, bez umniejszania roli Akademii Lubrańskiego, pierwszej uczelni utworzonej w mieście w 1519 r., o ambitnym programie kształcenia, wyeksponował znaczenie innego ośrodka — Kolegium Jezuickiego, które w 1611 r. uzyskało prawa uniwersytetu. Jakkolwiek sprawy się miały z możliwościami wykorzystania tego przywileju, a można by z nich ułożyć opowieść sensacyjną, prawdą jest, że nigdy nie zostały zakonowi oficjalnie odebrane"⁹.

Nikt nie zakwestionuje dynamiki poznańskiego kolegium i roli szkolnictwa jezuickiego (przynajmniej na pierwszym etapie!)¹⁰ w rozwoju kulturalnym Rzeczypospolitej szlacheckiej. Wszystko to prawda, ale trudno powiedzieć, że w 1611 r. Poznań uzyskał prawa uniwersyteckie, stąd nie mogły one być mu odebrane. A z wszelkimi sensacyjnymi opowieściami historycy muszą być ostrożni. Warto przypomnieć konstatację ks. Bronisława Natońskiego na marginesie rozważań o stosunkach między jezuitami a Uniwersytetem Krakowskim w drugiej połowie XVI wieku, dotycząca właśnie Poznania: badacz ten stwierdza, że ze sprawy wycofał się Zygmunt III, który nie podjął w Rzymie żadnych starań o zatwierdzenie przez papieża uczelni w mieście nad Wartą¹¹.

W lipcu 2003 r. uchwalony został przez senat uczelni dokument programowy, zatytułowany *Uniwersytet im. Adama Mickiewicza A.D. 2011*

⁸ L. Piechnik, *Początki Akademii Wileńskiej 1570–1599*, Rzym 1984, s. 53nn.

⁹ Jest to wstęp do wywiadu z historykiem, zatytułowanego: *Zapomniany Uniwersytet*, rozpoczętego wydrukami dokumentu Zygmunta III z 1611 r., sama zaś rozmowa ma nagłówek: *O czym mówią archiwa* ("Życie Uniwersyteckie" (UAM), nr 1 (57) styczeń 1998, podkr. moje — MK). Z. Boras w odpowiedzi na pytanie dziennikarki o okoliczności upadku projektu ("W jakich okolicznościach rozgrywał się dramat?") powiedział m.in. "Zmalało grono zwolenników uniwersytetu w Poznaniu. Umarł ksiądz Piotr Skarga, zabrakło biskupa Opalińskiego i wielu innych orędowników tej idei odeszło z tego świata. Pozostali za to przeciwnicy: zwłaszcza biskup krakowski Piotr Tylicki, który z urzędu był kanclerzem Akademii (Krakowskiej — MK) i musiał występować w interesie swojej uczelni. Na to nałożyły się wydarzenia polityczne. Z jednej strony przeciw monarsze zbuntowała się Małopolska (pamiętamy, był to czas po rokoszu Zebrzydowskiego). Różnowiercy i wielcy magnaci w sporze o uczelnię popierali Akademię Krakowską, tym bardziej iż jako mieszkańcy południowej prowincji uważali, że to dawało im przewagę nad Wielkopolską. Na niechętnie nastroje wpłynęło też przeniesienie przez Zygmunta III Wazę stolicy z Krakowa do Warszawy".

¹⁰ S. Bednarski, *Upadek i odrodzenie szkół jezuickich w Polsce. Studium z dziejów kultury i szkolnictwa polskiego*, Kraków 1933, s. 475, dochodzi do wniosku, że upadek szkolnictwa zakonnego w Rzeczypospolitej swymi początkami sięga najazdu szwedzkiego z 1655 r. i było to zjawisko ściśle związane z ogólnymi dziejami państwa i narodu.

¹¹ B. Natoński, *Jezuici a Uniwersytet Krakowski w XVI wieku*, Kraków 2002 (wydanie 1: 1983), s. 113n.

— zawierający rzeczową analizę stanu obecnego i perspektyw rozwoju, wszakże zaopatrzony w nawiasie w znamienny podtytuł: (*w czterechsetną rocznicę powołania Uniwersytetu w Poznaniu*). Rozpoczyna go zapowiadająca szacowny jubileusz — choć sformułowana w sposób wyważony (któż jednak takowe czyta?) preambuła¹².

I już krok do autorytatywnego stwierdzenia: "*Jeszcze nie tak dawno sądzono, że formalny początek wyznaczył 1919 rok. Tymczasem dzięki badaniom historyków okazało się wcale niedawno, że korzenie poznańskiego uniwersytetu sięgają znacznie głębiej, a on sam jest starszy o 300 lat*"¹³.

Na początku 2004 r. ukazała się od dłuższego czasu zapowiadana książka badacza, którego dociekania nad epoką staropolską znalazły się u podstaw dążeń do ustanowienia w 2011 r. jubileuszu czterystolecia uniwersytetu w Poznaniu¹⁴. Autor z pewną ostrożnością — jak wynika z uważnej lektury tekstu — odnosi się do przedłużenia żywotu osiemdziesięciopięcioletniej dziś uczelni i pisząc o zbliżającym się czterystoleciu "wystawienia przywileju fundacyjnego dla uniwersytetu w Poznaniu", stwierdza jednak wyraźnie, jakoby na tej podstawie "wielkie jezuickie kolegium poznańskie stawało się uniwersytetem" i wspomina o zbliżającym się (za osiem zaledwie lat!) roku jubileuszowym¹⁵.

Rocznica niefortunnego dokumentu — tak, ale uniwersytetu? Można mówić o tradycjach aspiracji akademickich Poznania. Dlaczego jednak mimowolnie je ... skrócono? Przecież zamiast wątpliwego czterystolecia można mówić o nadchodzącej pięćsetnej rocznicy powołania Kolegium Lubrańskiego, praojcu naukowych placówek w mieście. Godzi się w tym miejscu przypomnieć z jakim umiarem pisze się dzisiaj o tradycjach najstarszego gimnazjum poznańskiego, którego animatorom nie przyszłoby do głowy, by jego początek lokować w... 1302 r.¹⁶ To samo można powiedzieć o jubileuszowych datowaniach początku Uniwersytetu Wrocławskiego, który miałby bodaj bardziej przekonujące powody do cofnięcia swojej metryki. Wszakże w wyniku zabiegów środowiska Władysław Jagiellończyk, król Czech i Węgier, w lipcu 1505 r. wystawił dokument erekcyjny dla "generale literarum gymnasium" czyli pełnego uniwersytetu (miejskie-

¹² "Uniwersytet im. Adama Mickiewicza jest państwową uczelnią wyższą, niosącą spuściznę założonej w 1519 roku w Poznaniu Akademii Lubrańskiego oraz działającej tutaj od 1573 roku Kolegium Towarzystwa Jezusowego. W roku 1611 Król Zygmunt III Waza podniósł to Kolegium do godności Akademii i Uniwersytetu. Stało się to na Sejmie Walnym Warszawskim, a akt erekcyjny obok króla podpisali liczni Senatorowie, w tym Senatorowie małopolscy, mazowieccy i wielkopolscy. To doniosłe wydarzenie zapoczątkowało prawnie i formalnie tradycje uniwersyteckie Poznania. Przywilej nadany przez króla Zygmunta III został potwierdzony i rozszerzony przez króla Jana III Sobieskiego w roku 1678. Tradycje uniwersyteckie w Poznaniu, kultywowane przez powstałe w 1857 roku Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, zaowocowały po odrodzeniu polskiej państwowości powołaniem w 1919 roku Wszechnicy Piastowskiej — późniejszego Uniwersytetu Poznańskiego, noszącego obecnie imię Adama Mickiewicza" (podkr. MK).

¹³ *Przystanek uczelnia*, "Głos Wielkopolski", 28/29 II 2004. W wywiadzie rektora Almae Matris Poznaniensis zaraz potem znalazła się uwaga, że "jeszcze nie tak dawno z pewnym powątpiewaniem tę wiadomość przyjmowali również pracownicy uniwersytetu".

¹⁴ Z. Boras, *Tradycje uniwersyteckie Poznania*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2003, s. 164.

¹⁵ *Ibidem*, s. 18.

¹⁶ Zob. *Szkoła św. Marii Magdaleny w Poznaniu 1302-2002*, red. G. Łukomski, Poznań 2002.

go, nie kościelnego, choć z biskupem jako kanclerzem!) z czterema wydziałami. Projekt wszakże nie wszedł w życie, podobnie jak inne pomysły — z XVI i XVII wieku i dopiero w 1702 r. na mocy Złotej Bulli dla jezuitów cesarza Leopolda uczelnia powstała¹⁷. Swe trzystulecie obchodziła w 2002 r., choć przy dobrych chęciach (i drobnej nadinterpretacji) czekając trzy lata można by urządzić... pięćsetlecie. Ale *cui bono*?

Wydaje się, że do 2011 r. będzie możliwe wprowadzenie na właściwe tory (prowadzące do 2019 r.) jubileuszowych tradycji Poznania. Miasto ma jednak inny problem: z pomysłem odbudowy czy raczej budowy średnio-wiecznego zamku Przemysła, zdobyciem funduszy na ten cel — gdyby miał być zrealizowany — a przede wszystkim odtworzeniem jego pierwotnych kształtów, choć tu projektodawcy chcą dać wodze fantazji poprzez stosowaną antykizację i modernizację dostojnego zabytku, po którym od wieków kilku nie ma ni śladu¹⁸.

Poznań wszakże — zdaniem zwolenników pomysłu — winien mieć swój Zamek Królewski jako miasto mające swego czasu w swej tytulaturze słowo: stołeczne...

¹⁷ Zob. *Encyklopedia Wrocławia*, Wrocław 2001, s. 869.

¹⁸ Zagorzała dyskusja prasowa w kwestii sensowności budowy jest obfita, zob. np. T. Cylka, *Kto da miliony?*, "Głos Wielkopolski", 20 I 2004; M. Fęglerki, *Zanim wzniosą zamek. W królewskiej rezydencji*, "Głos Wielkopolski", 17/18 IV 2004, s. IV-V.